



Śmierć sługi Pańskiego

Lekcja z 5 Księgi Mojżeszowej 34:1-12

Złoty tekst: –

**„Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć
świętych Jego” – Psalm 116:15.**

Mojżesz wykonał wiernie pracę powierzoną mu przez Boga, włączając przemówienia wspomniane w naszej poprzedniej lekcji, w których to przemówieniach upominał Izraelitów, aby byli wiernymi Bogu, tak jak on dał im tego przykład. Nadszedł czas na zmianę izraelskiego wodza i Mojżesz został poinformowany, aby udał się na górę Nebo, której najwyższy szczyt nazywał się Fazga. Góra ta znajduje się około dziewięć mil na wschód od północnego końca Martwego Morza. Z tej góry Bóg ukazał Mojżeszowi tę piękną ziemię, gdzie lud, który on umiłował i dla którego poświęcił zaszczoty, dostojęństwo i przepych egipskiego dworu, miał zamieszkać jako lud Boży, na warunkach przymierza, którego on był pośrednikiem na górze Synaj. W czystej atmosferze tego kraju każde oko mogłoby z góry Nebo zobaczyć dość znaczną część Ziemi Obiecanej, lecz przy Boskiej pomocy i błogosławieństwie, jak to rzecz się miała w wypadku Mojżesza, możemy łatwo zrozumieć, że wizja, czyli jego widok, mógł być jeszcze bardziej obszerny. Było to po części nagrodą dla tego wielkiego wodza i niezawodnie znacznie pocieszyło jego serce, bo mógł zauważyć, że jego praca dla Pana nie była daremna, ale że wkrótce miała przynieść chwalebne owoce.

Umysłowym wzrokiem Mojżesz prawdopodobnie obejmował więcej, aniżeli było widzialnym dla jego ócz cielesnych. On rozumiał, że Boskie błogosławieństwa nad tym narodem, włączając i jego samego, były wszystkie częścią onej wielkiej obietnicy uczynionej Abrahamowi. Rozumiał, że wejście Izraelitów do ziemi, którą Bóg im darował, było tylko jednym stopniem w rozwoju Boskiego planu. Rozumiał, że Izrael miał się stać wielkim na świecie, a ostatecznie miał być użyty jako Boskie narzędzie do przodowania i pouczenia innych narodów. Rozumiał, że aby to mogło być dokonane, wielki nauczyciel miał przyjść, większy od niego, większy prowadzący i większy dowódca ludu, a tym miał być Mesjasz. W obietnicy danej Abrahamowi – „W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi” – Mojżesz mógł dostrzegać ostateczne wyniki, lecz nie mógł widzieć, jakie stopnie Boska opatrność podejmie w międzyczasie, tak jak one są teraz otworzone i wyraźne

przed oczami tych, co Słowem Bożym i duchem prowadzeni są do wyrozumienia „głębokości Bożych”, których oczy innych nie widziały, ani uszy słyszały.

„Ukryta tajemnica”

Apostoł powiedział, że bogactwo Boskiej łaski objawione w Wieku Ewangelii było tajemnicą zakrytą od wieków i rodzajów (Kol. 1:26). Czas słuszny na jej objawienie nie nadszedł; ani też nigdy nie miała być zrozumiana przez innych jak tylko wybranych – „Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa”, lecz obcym rzeczy te są mówione w przypowieściach i niewyraźnych mowach (Mar. 4:11).

Tajemnicą Boskiego planu, której Mojżesz nie rozumiał, lecz którą my obecnie rozumiemy przez apostołskie wyjaśnienie dane przez ducha świętego, było, że cielesne nasienie Abrahamowe, chociaż będzie miało udział w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi, to jednak nie będzie miało głównego w tym działu, oprócz tego że takowe przedstawione było w Jezusie, w Apostołach i w pierwszych członkach rychłego Kościoła, którzy według ciała byli cielesnym nasieniem Abrahamowym, ale według ducha byli nasieniem duchowym – prawdziwymi dziedzicami. Ani Mojżesz, ani nikt inny z owych czasów nie dostrzegali, że do tego duchowego nasienia, które oryginalnie było z Żydów, dodani będą członkowie wybierani w Wieku Ewangelii z wszystkich narodów, rodzajów i języków. Nie było też konieczne, aby Mojżesz widział, czyli rozumiał więcej ponadto, co było naonczas możliwe. Większa znajomość zamiast korzyścią byłaby dla niego zamieszaniem. Tak więc „Bóg działa tajemniczo, by cudów swych dokonać”.

Obserwując umysłowy obraz wielkiego Mojżesza patrzącego na ziemię chananejską i rozkoszującego się chwalebными obietnicami, jakie Bóg dał Izraelowi, spostrzegając jego wierność w tej długiej podróży oraz jego mozolną służbę i jego spokojne oddanie swego życia w ręce Boże przy końcu, z zupełnym zaufaniem, że owe przysięgą zapewnione przymierze zostanie wypełnione, dopatrujemy się w tym wszystkim korzystnej lekcji dla nas. My podobnie stoimy przy końcu wielkiej epoki. Pozafiguralny Mojżesz, Chrystus – Głowa i Kościół, Jego ciało, powstał pomiędzy ludem i przez blisko dziewiętnaście stuleci prowadził naprzód, w kierunku tysiącletniego Królestwa. Podróż ta jest już na ukończeniu.

Pod Pańskim przewodnictwem żyjący przedstawiciele Ciała Chrystusowego, pozafiguralnego Mojżesza, znajdują się już jakoby na górze Fazga i patrząc na drugą



stronę, mają przed sobą pozafiguralny widok chwał przyszłego wieku, czyli wszystkich tych błogosławieństw, jakie spłyną na ludzkość podczas tysiącletniego Królestwa Chrystusowego. Oczami wiary dostrzegamy błogosławieństwa, jakich dostąpią wszystkie rodzaje ziemi przez wiernych Izraelitów duchownych i przez starodawnych godnych. Spostrzegamy że pod ich kierownictwo i instrukcje poddadzą się nie tylko Izraelici, ale i wszystkie rodzaje ziemi. Dostrzegamy światło chwały Pańskiej, jak ono napelni całą ziemię, tak że nie będzie więcej potrzeby, aby ktoś uczył bliźniego lub brata swego, mówiąc: Poznaj Pana, ponieważ wszyscy Go poznają. Dostrzegamy upadek Babilonu, pozafiguralnego Jerycha i ocalenie wielkiego grona wiernych Pańskich, którzy tam przedstawieni byli w Rachabie. Oczami wiary dostrzegamy zwycięstwa, jakie lud będzie odnosił nad nieprzyjaciółmi pod dowództwem duchowego Jozuego, czyli Chrystusa w chwale. Dostrzegamy również ono ostateczne zwycięstwo, gdy ostatni nieprzyjaciół (śmierć) będzie zniszczony, a całe wzdychające stworzenie doprowadzone zostanie do stanu, gdzie już nie będzie więcej wzdychania ani śmierci, ani płaczu, ponieważ te wszystkie rzeczy grzechu i potępienia przeminą. Taki jest nasz obecny widok z góry Fazga i zapewne jest on chwalebny i zachwycający. Niezadługo, w naszym duchowym stanie, poza zasłoną, będziemy członkami Onego Wielkiego Jozuego, prowadząc wszystkie rodzaje ziemi do obiecanych zwycięstw i błogosławieństw, jakich dostąpią przez wiarę i posłuszeństwo.

Prorocstwo Balaamowe może być słusznie uważane jako uczucie Mojżesza, gdy patrząc w przyszłość starał się przeniknąć cienie nakreślonych przyszłych błogosławieństw Boskiego przymierza. Uczucia jego naówczas z pewnością podobne były do tego, co wyraził Baalam, mianowicie:

„Ujrzę go, ale nie teraz;
Oglądam go, ale nie z bliska;
Wynijdzie gwiazda z Jakuba
I powstanie laska z Izraela”. – 4 Mojż. 24:17

„I umarł tam Mojżesz sługa Pański – według słowa Pańskiego: Tać jest ziemia, o którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, mówiąc: Nasieniu twemu dam ją; pokazałem ją oczom twoim, ale do niej nie wnijdiesz”. Gdy patrzymy na przyszłe piękności Tysiąclecia, Pan mówi nam, że nie wnijdziemy tam i błogosławieństw tych nie otrzymamy, lecz one będą dla ludzkości. Mówi nam też coś więcej, mianowicie, że On dla nas „coś lepszego przygotował” (Hebr. 11:40). Mówi nam, że musimy umrzeć, bo „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:40). Chwalebny ten widok pokazany nam jest tylko dla naszej pociechy i dla wzmocnienia, w łączności z zakończającymi wydarzenia tego wieku.

W języku hebrajskim orzeczenie „według słowa Pańskiego” byłoby literalnie „według ust Pańskich”, a żydowscy rabini nadali temu poetyczną formę w słowach „z pocałunkiem Pańskim”. Jest to piękna myśl, albowiem gdy Mojżesz miał przejść ostatni krok swej drogi – śmierć – został uznany i traktowany przez Boga jako wierny sługa, a przez wzgląd na to, że w Boskim planie było zarządzenie na jego wykupienie z sheol, czyli z grobu (Oz. 13:14), jego śmierć jest z właściwością określona jako sen. W ten sposób mamy tu obraz ojca całującego syna do snu oraz drugi obraz – chwalebny poranek zmartwychwstania, w którym po-zafiguralny Mojżesz jako przedstawiciel Ojca obudzi go i przywiedzie do błogosławieństw i wiecznych nagród, jakich według Boskiego planu ma dostąpić za swą wierność.

„Śmierć świętych Jego”

Takim jest znaczenie naszego złotego tekstu: „Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego”. W najwyższym znaczeniu nasz Pan był Onym Świętym Bożym i Jego śmierć była drogą w oczach Ojca, a dusza Jego nie była pozostawiona w sheol, w hades, czyli w stanie śmierci. On był „wzbudzony od umarłych dnia trzeciego” i przez Niego ku sprawiedliwości poczytane zostały wiara i posłuszeństwo nie tylko Kościoła, ale tak samo dla Mojżesza i innych starodawnych godnych. Przez Chrystusa ci mogą być nazywani świętymi, ponieważ w planie Bożym zasługa Odkupiciela jest im przypisana i przez Niego oni wszyscy są teraz w Boskiej łasce. Z tej racji więc drogą była przed oczyma Pańskimi śmierć wszystkich takich; jak i śmierć tych, co teraz postępują wiarą i starają się czynić Jego wolę.

Z tego punktu zapatrywania możemy rozumieć, że śmierć naszego Pana, tak jak śmierć świętych Pańskich, była drogą, a raczej najdroższą w oczach Ojca i że chociaż On umarł jako grzesznik, wołając: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?!” to jednak umarł z Ojcowskim pocałunkiem. Tak samo może być z wszystkimi tymi, co poświęcili się, aby kroczyć śladami Odkupiciela. Przykryci Jego szatą sprawiedliwości, oni wszyscy są drogimi Ojcu, a ich śmierć, bez względu jaką, nie będzie w rzeczywistości przypadkowa, ale będzie pocałunkiem Boskiego uznania i pieczęcią przyszłych błogosławieństw, jakich dostąpią w pierwszym zmartwychwstaniu.

Ukryty grób

Bóg sam pochował Mojżesza, ukrywając miejsce jego grobu. Głównym powodem było prawdopodobnie to, aby ochronić Izraelitów od noszenia jego ciała jako mumii, co później mogłoby im stać się pokusą do bałwochwalstwa. Tekst w Liście Judy 9, który wspomina o potyczce Michała z Szatanem o ciało Mojżeszowe, jest jako-by napomknięciem, że szatan chciał, aby to ciało mogło być później użyte do zwiedzenia ludu, ale że Bóg



przez Michała Archaniola przeszkodził temu, zachowując miejsce grobu w tajemnicy przed Izraelitami.

Jest jeszcze jeden pogląd na tę sprawę, który jest interesujący, ponieważ dotyczy duchowego Izraela. Jezus i złączony z Nim Kościół stanowić będzie pozafiguralnego, większego Mojżesza – w stanie duchowym. Ich dziedzictwo nie będzie ziemskie, lecz niebieskie, a grób jest symbolem nadziei względem ziemskiego zmartwychwstania. Było więc właściwym, aby figura nie pokazywała ziemskiego grobu, ponieważ pozafigura nie ma nadziei ziemskiego zmartwychwstania dla klasy pozafiguralnego Mojżesza. Nasze nadzieje nie są ziemskie, restytucyjne, ale są to nadzieje nowych stworzeń w chwale, czci i nieśmiertelności, jako współdziedzice z Tym, który jest naszą Głową.

Najpokorniejszy i największy

Pismo Święte zapisało Mojżesza jako najpokorniejszego, a historia zapisała go jako człowieka największego. Nasz Pan, apostołowie i inni członkowie Kościoła nie są włączeni w to porównanie, ponieważ wielkość ich nie jest jako ludzi, ale jako nowych stworzeń. Ci poświęcili ziemskie zajęcia itd., aby mogli kazać Ewangelię Królestwa i dla niej cierpieć.

Pomimo wieku sto i dwadzieścia lat Mojżeszowe oko nie zaćmiło się, ani się naruszyła czerstwość jego. Jest to znamienne oświadczenie, bez względu z jakiej strony na nie patrzymy. Przez czterdzieści lat był on szkolony we wszelkiej umiejętności egipskiej jako członek dworu królewskiego i jako generał. Przez następne czterdzieści lat był ukryty na pustyni jako pasterz owiec, ucząc się niezawodnie lekcji cierpliwości, wytrwałości, samokontroli i pokory. W ostatnich zaś czterdziestu latach swego życia był on potężnie używany przez Boga, a jednak zachował swoją pokorę i okazał zadziwiające przymioty sędziego i prawodawcy, a później wodza, proroka, kapłana i nauczyciela.

Nasza lekcja mówi o nim, że nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny Mojżeszowi, ponieważ nie tylko, że jego narodzenie i rozwój były pod szczególniejszą opieką Bożą, ale on w zupełności oddał się Bogu w ciichości i pokorze i z tego powodu był przez Niego użyty jako typ, czyli obraz na jeszcze większego proroka – Chrystusa w chwale (Dzieje Ap. 3:22-23). Poniżej przytoczymy co inni powiedzieli o tym wielkim słudze Bożym:

Mojżesz jako mąż stanu: „Oprócz natchnienia Mojżesz posiadał wszystkie te zalety i przymioty, które stanowią dojrzałego męża stanu i głównego zarządcę; miał on intelekt (umysłowość, rozum) najwyższego rzędu; był mistrzem we wszelkiej świeckiej mądrości ówczesnej; miał przenikający, rozumiejący i bystry rozsądek, wielką szybkość i energię w działaniu; posiadał patriotyzm, jakie-

go niewdzięczność, złe traktowania i bunty nie zdołały zagasić ani nawet ostudzić; posiadał rozkazującą i przekonywującą wymowę; serdeczne zamiłowanie do prawdy; niechwiejną cnotę; był w zupełności wolnym od samolubnej ambicji; nie znosił tyranii lub jakiegokolwiek niesprawiedliwości, lecz cierpliwie znosił ciężary i trudy; był odważny w niebezpieczeństwach i odznaczał się taką wielkością duszy, że nie przewyższył go żaden wystawiony bohater z czasów starodawnych ani nowoczesnych. Wyrozumiałość, pojętność, siła i bystrość były najprzedniejszymi charakterystykami jego umysłu, a wspaniałomyślność, bezinteresowność, entuzjastyczne zamiłowanie do wolności i żarliwa, lecz rozumna pobożność były główniejszymi przymiotami jego serca”.

Jako wódz: „Mojżesz uwolnił swój lud z mocy najpotężniejszego wówczas narodu na ziemi i zachował go w pośród niebezpieczeństw puszczy przez czterdzieści lat, prowadząc Izraelitów do kraju zamieszkałego przez gwałtowne plemiona, które oni później przemogli”.

Jako prawodawca: „Chociaż wiele mogło być dodane w miarę ludzkiego rozwoju, podobnie jak dodawane są poprawki do konstytucji i praw kodeksu karnego, to jednak przez Mojżesza postanowiony był wielki system cywilnego i religijnego prawa”.

Jako poeta: „Mojżesz był autorem dwóch pieśni podanych w 5 Mojż., rozdz. 32 i 33 i Psalmu 90-go”.

Jako mówca: „Wielkie przemówienia podane w 5 Księdze Mojżeszowej zaliczone być mogą do kilku największych mistrzowskich sztuk wymownych w historii świata, jeżeli już nie ponad nie”.

„Którego znał Pan twarzą w twarz”

Innym prorokom Bóg zwykle okazywał się przez widzenia lub sny, albo przez Aniołów w postaci ludzkiej, lecz Mojżeszowi dany był widocznie bliższy dostęp do Boskiej obliczności. Orzeczenie „twarzą w twarz” powinniśmy rozumieć, że Mojżesz miał dostęp do bardzo bliskiej społeczności i łaski z Bogiem, a nie że w rzeczywistości patrzył na oblicze Boże, o którym jest powiedziane: „Nie będziesz mógł widzieć oblicza mego; bo nie ujrzy mię człowiek, aby żyw został” (2 Mojż. 33:20); a także: „Którego nie widział żaden z ludzi ani widzieć może” (1 Tym. 6:16). Być może że Pan nasz Jezus, jako Michał w szczególniejszy sposób przedstawił Ojca dla Mojżesza, ponieważ On to nie dozwolił, aby ciało Mojżeszowe było po jego śmierci użyte przez przeciwnika do jakiegoś niedobrego celu. W każdym jednak razie, stosując tę sprawę pozafiguralnie do Chrystusa, widzimy że w pewnym szczególnym znaczeniu pozafiguralny Mojżesz w ciele przez cały Wiek Ewangelii miał tak bliską łaskę przed Boską oblicznością, jakiej nie mi-



ał nikt inny w czasach poprzednich.

Oczami wiary widzimy oblicze Boże, bo widzieliśmy Pana naszego Jezusa, który przedstawiał Ojca i który powiedział, że ktokolwiek widział Jego, widział Ojca, czyli dostąpił możliwie najlepszego objawienia Ojca, którego żaden z ludzi nie widział. Pan również oświadczył o członkach swego Kościoła, swego Ciała: „Aniołowie ich zawsze patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech”, jakoby chciał przez to powiedzieć, że wszelkie nasze sprawy są przywodzone wprost przed uwagę Ojca, tak że nie ma obawy jakiegokolwiek zwłoki lub przeszkody, ale że wszystkie rzeczy będą dopomagać do dobrego tym, co Go miłują. Widzimy również oblicze Ojca w tym znaczeniu, że widzimy Jego miłość, która została nam okazana przez poznanie Prawdy, przez ducha świętego nam udzielonego. Widzimy nie tylko Boską moc, Boską mądrość i Boską sprawiedliwość – ale Bóg sam jest miłością i On okazał nam swoją miłość. My, którzyśmy oczami wiary i wyrozumienia zobaczyli Odkupiciela i poznaliśmy Go, zobaczyliśmy Ojca i proporcjonalnie zapoznaliśmy się z Nim; albowiem wszystkie rzeczy są z Ojca i wszystkie są przez Syna. „Niech umrze dusza moja śmiercią sprawiedliwych i niech będzie dokonanie moje jako ich” (4 Mojż. 23:10).

Pan nasz Jezus był Onym Sprawiedliwym i gdy myślimy o śmierci, mamy myśleć o Nim i o Jego śmierci, pamiętając, że tak jak On położył życie swoje, tak i my mamy kłaść życie nasze za braci. Jak On poświęcił ziemskie dobro, korzyści, przywileje i przyjemności aby umrzeć śmiercią ofiarniczą, zgodnie z Boskim planem, tak należy i nam pamiętać, że podobnie poświęciliśmy się aby „umrzeć z Nim”. Jeśliśmy umarli z Nim, z Nim też żyć będziemy; jeżeli z Nim cierpimy to i królować z Nim będziemy. Nasza nadzieja uczestniczenia w Jego zmartwychwstaniu do chwały, czci i nieśmiertelności

oparta jest na naszej wierności w uczestniczeniu z Nim w obecnych cierpieniach. Jednakowoż stojąc jakoby na górze Fazga, mając tak cudowny widok przed sobą i zasileni mocą wewnętrznego człowieka, czemuż mielibyśmy się wzdrygać przed śmiercią lub towarzyszącymi jej cierpieniami? Nie, we wszystkich tych rzeczach radować się będziemy, tryumfując przez Pana naszego i Odkupiciela!

„Myśmy tymże biedom jako i wy poddani”

Powyższe słowa apostoła, będące skromnym orzeczeniem o nim samym i o jego towarzyszach, są również prawdziwe o Mojżeszu i o wszystkich starodawnych ojcach i są też w zupełnej harmonii z biblijnym oświadczeniem: „Nie ma sprawiedliwego (doskonałego) ani jednego”. Względem niektórych słabości w karierze Mojżesza cytujemy słowa wypowiedziane przez kogoś drugiego:

„Dwa lub trzy szczegóły wadliwe przypisane są Mojżeszowi, boć każdy święty uchybił w jakimś szczególe w pewnym czasie. Nie ma takiego ogrodu, gdzie by nie było chwastów; lecz największą niesprawiedliwość popełniamy, gdy wartość ogrodu mierzymy jego chwastami, a nie jego owocami. „Z owoców ich poznać je”. Nieliczne wady Mojżeszowe są takie, że nigdy nie będą zauważone przez człowieka światowego. One są jak złamana gałąź na drzewie uginającym się pod najznakomitszym owocem. Ludzie dokonujący dzieł Bożych są niedoskonałymi narzędziami”.

„Odrobinę rdzy znajdziesz na najlepszej stali
i najkosztowniejsza zbroja wadę swą ma;
Skazę znajdziesz na licu pięknej dziewczyny.
Nawet na słońcu plamy znajdują się też”.

Watch Tower
R-266 (1907 r.)
„Straż”